

Zdzieranie zasłony politycznej hipokryzji

Prezydent Francji doszedł do wniosku, że cały dotychczasowy system bezpieczeństwa Ameryki i Europy nic nie jest wart, że Francuzi muszą postawić wyłącznie na siebie samych, i postanowił to ogłosić całemu światu – wynika z wywiadu, którego Emmanuel Macron udzielił „The Economist”. Ogłosił w nim „śmierć mózgową NATO” – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Emmanuelowi Macronowi udało się wstrząsnąć rządami państw europejskich. Ale zaufanie do polityki Paryża dzięki temu nie wzrosło. Prezydent Francji doszedł do wniosku, że cały dotychczasowy system bezpieczeństwa Ameryki i Europy nic nie jest wart, że Francuzi muszą postawić wyłącznie na siebie samych, i postanowił to ogłosić całemu światu – wynika z wywiadu, którego Emmanuel Macron udzielił „The Economist”. Ogłosił w nim „śmierć mózgową NATO”. Jeżeli chciał wstrząsnąć rządami państw europejskich, to mu się to udało. Zamieszanie po jego wywiadzie jest ogromne. Wątpię natomiast, by sprawił, że dzięki temu wzrosło w Europie zaufanie do polityki Paryża. Jest dokładnie odwrotnie.

Chyba najbardziej zaniepokojeni są Niemcy – mistrzowie efektywnej hipokryzji w polityce europejskiej. Zamanifestowana przez Macrona bezpośredniość, odwaga, z jaką zdziera on zasłonę hipokryzji skrywającą kryzys zachodniego, liberalnego, transatlantyckiego porządku, jest Berlinowi bardzo nie w smak. Nawet jeśli otwiera szansę

*Zamanifestowana przez
Macrona bezpośrednio z
jaką zdziera on zasłonę
hipokryzji skrywającą kryzys
zachodniego, liberalnego,
transatlantyckiego porządku,
jest Berlinowi bardzo nie w
smak*

rewizji obecnej
polityki UE wobec
Rosji w kierunku
większej otwartości
lub pozwala
rozpocząć dyskusję,
jak obronić państwa
Europy przed
całkowitym
uzależnieniem od
amerykańskich
technologii. Nikt w
Berlinie nie uwierzy

jednak w mocarstwowe zapewnienia Macrona, że Europa może obronić się sama dzięki francuskiemu parasolowi bezpieczeństwa, który ma zastąpić amerykański, oraz współpracy obronnej w UE. Trump jest dla Niemców koszmarem, ale Ameryka jest im niezbędna.

" target="_blank">Całość płyty dostępna jest pod tym linkiem

A my? Niechęć Macrona do Polski jest ewidentna. Bliski jest ustanowienia nowych standardów w relacjach polsko-francuskich i przejścia do historii jako pierwszy francuski prezydent, który nigdy nie był w Polsce. Jednak wiele z tego, co mówi o końcu końca historii, o powrocie *Realpolitik*, o koniecznym wzmocnieniu roli państwa, o tym, że suwerenności nie dają międzynarodowe korporacje, ale silny rząd, trafia w Polsce w czułą strunę. Polacy doskonale rozumieją, że w polityce międzynarodowej liczy się argument politycznej i militarnej siły. Ponieważ jednak nie żywią na swój temat imperialnych złudzeń, lepiej rozumieją, jakie znaczenie w ich geopolitycznym położeniu ma

amerykańska obecność w Europie. I chyba coraz lepiej dostrzegają też wagę efektywnej hipokryzji w polityce, która uczy nie mówić europejskim partnerom wprost wszystkiego, co się myśli.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”